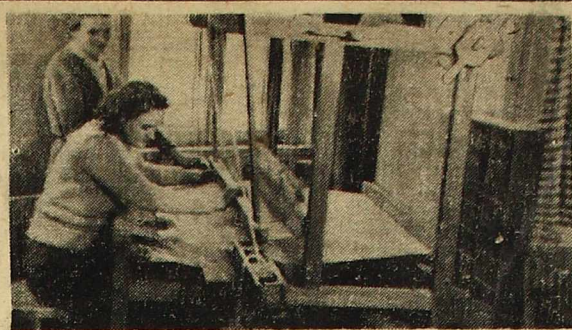




LIGA KOBIET W WARSZAWIE ZORGANIZOWAŁA, NA WYSTAWIE RĘKO-DZIELNICZEJ, PORĄDZAJĄC PRODUKCJI SAMODZIAŁOW

Doniosła uchwała Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej

WARSZAWA (PAP) W DNIU 28 RM. ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW. NA WNIOSEK MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH DĄBKOCIOŁA RADA POWZIĘŁA UCHWAŁĘ W SPRAWIE PODNIENIA PRODUKCJI HODOWLANEJ.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 28. 1. 1949 r. w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej:

W celu zwiększenia stanu pogłowia trzody chlewnej i bydła rogatego i podniesienia produkcji hodowlanej oraz w celu dokonania przelomu na odcinku zaopatrzenia ludności pracującej w mięso i tłuszcze — Rada Ministrów postanawia co następuje:

Czasy się zmieniły

CZY było do pomyślenia w Polsce przedwzrostowej miano wanie robotnika dyrektorem fabryki? Oczywiście, że nie. Tak samo nieosiągalne były dla robotników i chłopów wyższe stanowiska w administracji państwowej czy komunalnej, bardzo utrudniony był dla chłopów i robotników synów dostęp do kadr oficerskich.

Dziś sytuacja pod tym względem zmieniła się radykalnie. Robotnicy są generalami i ministrami, kierują przemyśłem, zajmują wybitne stanowiska w sądownictwie, szkolnictwie, na placówkach dyplomatycznych.

I stwierdzić trzeba, że z obowiązków swych nie tylko nie wywiązują się gorzej, niż ci, co rządzą krajem i narodem w okresie przedwojennym, ale — przeciwnie — pracują lepiej, pracują uczciwie, ze znajomością rzeczy, z zapalem i oddaniem. Wiedzą, że Polska przestała być Polską „pańską”, eksploataowaną przez warstwę kapitalistyczną, stojącą u władzy. Wiedzą, że każda fabryka, każdy skrawek ziemi jest wspólną własnością całego narodu, że każdy wysiłek, poczyniony dla polepszenia istniejącego stanu rzeczy, ma na celu korzyść ogólną.

Zmiany zaszły w Polsce w ostatnich latach, są wynikiem tej bezkrwawej rewolucji, która została już dokonana i która nadal odbywa się na naszych oczach i przy naszym udziale. Rewolucja społeczna, kulturalna, psychiczna. Stosunkowo znaczne opory, stawiane w pierwszym okresie budowania Polski Ludowej przez elementy wsteczne, przez wrogów demokracji, przez ciemnotę i zacofanie — zostały złamane. Większość ludzi, którzy wpływem tych elementów ulegała, stała się już czynnikami pozytywnymi, twórczymi, gdyż przekonała się o słuszności drogi prowadzącej do dobrobytu, do ustroju sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu.

Demokracja Ludowa stwarza każdemu możliwość awansu społecznego. Nie tylko tego awansu, który przejawia się w zajmowaniu wysokich i kierowniczych stanowisk. Awansem jest również otwarcie szeroko wrót uczelni uniwersyteckich dla chłopów i robotników. Awansem jest rzucenie milionowych nakładów książek na wieś, udostępnienie teatru, filmu, muzyki tym, którzy dawniej przymusowo tkwili w ciemności.

Czy do pomyślenia był w Polsce przedwzrostowej np. taki fakt, jak rozłożenie opieki artystycznej nad górnikami przez Zw. Zaw. Plastyków? Artysty uczy robotników rysunku i malarstwa, zaznajamiają z zagadnieniami kultury. Uczą piękna, od którego świat pracy był dotychczas odsuwany.

Dziś jest inaczej, niż przed wrześniem. Czasy się zmieniły...

1) zatwierdza się uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1948 r. w sprawie wzmocnienia produkcji zwierzęcej (akcja „H”) dotycząca:

A. W zakresie rozszerzenia bazy paszowej:

a) Zagospodarowania użytków zielonych;

b) Zorganizowania akcji budowy silosów i konserwowania pasz;

c) Wyposażenia cukrowni w urządzenia do suszenia wytlóków. Zwiększenia produkcji mączek mięsnych, mięsokostnych, rybnych i innych dla potrzeb hodowli. Uruchomienia mechanicznych suszarni ciąż zorganizowanych w dystryktach pasz. Wznowienia pomiędzy drobnymi producentami rolnymi za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i mleczarni spółdzielczych.

B. W zakresie racjonalizacji i podniesienia jakości produkcji:

a) Rozbudowy fachowego aparatu instrukcyjnego na odcinku doradztwa żywieniowego i hodowli trzody chlewnej.

b) Utworzenia poradni żywieniowych.

c) Zorganizowania kontroli mleczności bydła.

d) Rozbudowy sieci leczniczej i przychodni weterynaryjnych.

e) Rozbudowy sieci punktów stacji kupałowniczych.

f) Rozszerzenia zarodkowej hodowli bydła i trzody chlewnej.

g) Rozbudowy sieci mleczarni i zlewni spółdzielczych.

Na cele związane z podniesieniem hodowli trzody chlewnej i bydła rogatego zarówno w gospodarstwach chłopskich, jak i małych państwach wchodzących przeznacza się kwotę — 4.747.000.000 zł. w ramach planu inwestycyjnego oraz kwotę — 1.472.000.000 zł. z sum budżetowych.

2) W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 1949 r. podjęta zostanie szeroka akcja kontraktowania trzody chlewnej przede wszystkim w gospodarstwach małych — i średniorolnych na następujących zasadach:

A) Akcja kontraktacji obciąży winna w roku 1949 — 1.000.000 sztuk trzody chlewnej.

B) W akcji kontraktacyjnej obowiązywać będą bieżące ceny płacone w poszczególnych rejonach przez centralę mięsą.

C) Za terminowe dostawy, określone w kontraktach, wypłacane będą producentom premie w wysokości 1.000 zł. od sztuki.

D) Stosowane będzie zaliczkowanie zakontrowanych sztuk w tych gospodarstwach, które wydawnie rozszerzą produkcję.

3) Dla zwiększenia produkcji hodowlanej wprowadza się system dotatkowych ulg i obniżek w podatku gruntowym:

Kolejarze w USA strajkują

NOWY JORK. — 25.000 maszynistów Amerykańskich Zachodnich Linii Kolejowych zamierza rozpocząć strajk w przyszły poniedziałek.

A) Zawiesza się przepisy, dotyczące zwiększonego opodatkowania gospodarstw rolnych, prowadzących działy specjalne:

Specjalnie rozwinięte mleczarstwo, hodowlę bydła i innych zwierząt użytkowych.

B) Gospodarstwom rolnym prywatnym i spółdzielczym, dostarczającym w ramach normalnego obrotu handlowego według cen rynkowych oraz w ramach kontraktacji trzodę chlewną, przysądza się ulgi w podatku gruntowym według norm.

Przy ustalaniu ulg uwzględniony będzie żywioł, dostarczany od dnia 1 lutego 1949 r.

4) Celem podniesienia wzrostu pogłowia bydła rogatego przysądza się premie w wysokości 500 zł w formie dodatkowej niższej ki w podatku gruntowym. Z premii korzystać będą prywatne i spółdzielcze gospodarstwa rolne od każdej sztuki przychówka w

wiekui: najmniej 6 miesięcy, urodzonej w 1948 r. lub w 4 kwartale 1948.

5) Zleca się Centrali Miejskiej w prowadzenie urzędowych cen, zapewniających wysoką opłacalność produkcji zwierzęcej.

6) Dla stworzenia producentom rolnym dogodnych warunków zbytu żywej i niezależności ich od elementów spekulacyjnych poleca się Centrali Miejskiej rozszerzyć sieć skupia żywa w oparciu o gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

7) Wykonanie niniejszej uchwały porucza się ministrom: Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Skarbu i Administracji Publicznej.

(Nowy wykaz cen i tabelę norm ulg podatkowych podamy w numerze jutrzejszym).

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR

Organizacje partyjne

w akcji podniesienia produkcji hodowlanej

WARSZAWA (PAP). W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej — Biuro Organizacyjne KC PZPR powzięło szereg postanowień, które zobowiązują wszystkie ogniska i organizacje partyjne do aktywnego udziału w tej akcji.

Z uwagi na doniosłość polityczną i gospodarczą znaczenie podjętej akcji — głos uchwały — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w porozumieniu z SL i PSL weźmie aktywny udział w mobilizowaniu dla tej akcji Rad Narodowych, organizacji społecznych, działających na wsi oraz całej ludności wiejskiej, jak również troszczyć się będzie o jak największą sprawność wszystkich ognisk aparatu państwowego w realizacji uchwały Rady.

W szczególności Komitet Centralny

4 lutego br.

zbierze się Sejm Ustawodawczy

WARSZAWA (PAP) Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wł. Kowalski wydał zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się 4 lutego 1949 roku o godz. 10-tej.”

Dyrektorzy Fabryki Jedwabiu przed Sadem

Kara śmierci za sabotaż gospodarczy Czerwiński i Frycz skazani na karę więzienia

WROCLAW. — Wczoraj o godz. 14-tej w sali stołówki Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu, przewoźnicy Rej. Sądu Wojskowego mjr. Jeczmyk odczytał wyrok w procesie byłych dyrektorów wspomnianej fabryki, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Jan Surowiński, kierownik produkcji fabryki, skazany został na karę śmierci, utratę praw obywatelskich na zawsze i całkowitą konfiskatę mienia.

Stanisław Czerwiński, kierownik techniczny — na 10 lat więzienia utratę praw obywatelskich na lat 5.

Franciszek Frycz, kierownik ruchu i wydz. energetyki — na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 2 lata.

Oskarżonym: Czerwińskiemu i Fryczowi Sad zalicza do kary więzienia okres pobytu w areszcie od dn. 1.IX. ub.r. Przysługuje im prawo do złożenia w terminie do 7 dni skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Surowiński może złożyć podanie na ręce Prezydenta R.P. o ulaskawienie i zamianę kary.

Po odczytaniu wyroku, na sali na przeważnie z robotników Fabryki bity publicznością, składającą się z Sztucznego Jedwabiu, oraz delega-

W świetle dnia

Umowa polsko-rumuńska

Wszystkie długofalowe układy polityczne, jakie Rząd nasz zawarł z sąsiadami Polski w okresie powojennym, komentowane były zazwyczaj na tle uprzednich, przedwojennych stosunków między nami a naszymi kontrahentami. Nie ma w tym nic dziwnego. Dopiero bowiem właściwa ocena przeszłości, analiza historyczna tego co nas dzieliło i łączyło — pozwala z należytą uwagą ocenić doniosłość tych układów i odkryć poza suchym i tradycyjnie jednostrajnym tekstem komunikatu oficjalnego głęboką treść nowej rzeczywistości, w jakiej znaleźliśmy się po drugiej wojnie.

Niewątpliwie i oceny historycznej domaga się układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawarty ostatnio przez Polskę i Rumunię.

Czym była Rumunia w okresie przedwojennym? Ten kraj o bogatych tradycjach kulturalnych, sięgających jeszcze czasów cesarza Trajana, był dla krajów imperiałytycznych nie więcej niż zwykłym pionkiem na urozmaiconej szachownicy bałkańskiej. Był jednocześnie źródłem olbrzymich dochodów, płynących ze złotodajnych pól naftowych prosto do bankowych skarbów państw zachodu.

Czym była Polska? Igraszką w rękach tych samych mocarstw. Jednym z „bastionów” w sławnym kordonie sanitarnym, jaki ochraniać miał Europę kapitalistyczną przed powiewem wolności ze Wschodu.

Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło zdecydowaną odmianę. Bagnety bolszewickie krąscając, przyniosły obu naszym krajom nie tylko wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, ale i wyzwolenie społeczne. Wbrew przewidywaniom i nadziejom obrońców starego porządku, nie udało się przywrócić ani w Polsce ani w Rumunii parafaszyzmu skich rządów przedwojennych. Proces demokratyzacji Rumunii trwał może nieco dłużej niż w Polsce, ale i tam miał przebieg pomyślny.

Drogi, którymi idą nasze kraje, są może nieco odmienne: wpływa na tę odmienność i odmienna tradycja i odmiennie warunki, ale zbiegają się one niezawodnie na szerokim gościńcu wiodącym do socjalizmu.

Układ zawarty między Polską i Rumunią daje nie tylko gwarancję solidarności działania w obronie pokoi i nie tylko pewność, iż nie powtórzy się tragiczna „kolejka samobójców”, która ustawiła się uślužnie przed Hitlerem w okresie poprzedzającym ostatnią wojnę, ale staje się również wyrazem dążeń i sympatii obu naszych narodów.

Wraz z innymi krajami Demokracji Ludowej, z Bułgarią, Czechosłowacją, Węgrami oraz z wielkim Związkiem Radzieckim, stajemy do zgodnej, harmonijnej współpracy nad budową nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego.

(szym)

ci innych zakładów przemysłowych Wrocławia — rozległy się okrzyki: „Precz z sabotażystami!”, „Niech żyją sądy ludowe!”.

Przewodniczący odczytał z kolei szczegółowe uzasadnienie wyroku, podkreślając przede wszystkim niedbalstwo kierownictwa, które uruchomiło fabrykę nieprzygotowaną jeszcze do normalnej produkcji w dn. 5 maja 1947 roku, mimo iż maszyny były niesprawdzone, niektóre kotły i turbiny nieczynne.

Kierownicy fabryki zaniedbali zaopatrzenia się w części wymienne, które podówczas było łatwo, oraz nie zaopatrzyli przedziału w wenty-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Życie kulturalne w Rumunii

BUKARESZT, w styczniu. **TEATR** był wypełniony do ostatniego miejsca. Publiczność? — taka sama jak we wszystkich teatrach Bukaresztu: ludzie pracy, ubrani skromnie, nie zblazowani, żywo reagujący na to, co się dzieje na scenie. Nowa publiczność teatralna: robotnicy i ich rodziny, dla których jeszcze do niedawna teatr był niedostępną rozrywką. Dziś mogą coraz częściej być w teatrze, gdyż fabryki i zakłady zawodowe troszczą się o to, aby ludzie pracy mogli w pełni korzystać z dóbr kulturalnych.

Robotniczy teatr „Giulesti”

Publiczność w robotniczym teatrze „Giulesti” była taka sama, jak we wszystkich innych teatrach Bukaresztu. Tylko aktyrzy byli inni. Akto-rami bowiem byli tam robotnicy i robotnice. Lódzie, którzy przedpo-łudniem spędzają przy warsztatach i maszynach pracy, a wieczorem na scenie rozwijają swe artystyczne zdolności i zamiłowania.

Zespół teatru „Giulesti” wystawiał tego dnia rewie „Ku nowym horyzontom”, osnuta na tematach robotniczo-chłopskiego. Poszczególne jej obrazy były ściśle związane z codziennym życiem ludności pracującej.

Stolica Rumunii posiada dwa duże, nowoczesne teatry, których zespoły składają się wyłącznie z robotników. Teatry te, „Giulesti” i „Teatr robotniczy” posiadają już swą sławę, zdobywając uznanie wybitnych krytyków teatralnych.

„Teatr robotniczy” wystawia Gorkiego „Na dnie”. Na afiszach obu teatrów znajdują się często arcydzieła literatury światowej.

Podobne teatry powstały w ostatnich latach i w innych większych miastach rumuńskich. Żywa twórczość artystyczna żywiołowe talenty robotników, przejawiają się nie tylko w dziedzinie sztuki dramatycznej.

Miasto Ilfov stworzyło u siebie specjalną instytucję związkową, której zadaniem jest popieranie talentów literackich wśród robotników i pracowników umysłowych. Specjalne wydawnictwo rumuńskiej KCZ ogłasza prozę i wiersze, sztuki dramatyczne i nowele nowych, często wysoce uzdolnionych autorów — robotników.

Smutnym rezultatem wieloletniej polityki antyludowej, prowadzonej przez reakcyjne rządy Rumunii, był niski poziom kulturalny ludności. Przed pierwszą wojną światową Rumunia była procentowo krajem o największej w Europie liczbie analfabetów. Dziś, zmieniły warunki społeczno-ekonomiczne otworzyły masom ludowym dostęp do skarbnicy kultury, a ludowa Republika Rumuńska prowadzi z powodzeniem walkę o podniesienie poziomu kulturalnego narodu.

Akcja oświatowo-kulturalna prowadzona jest w olbrzymim zakresie przez związki zawodowe, skupiające przeszło półtora miliona członków. Prelekcje, świetlice, biblioteki, zespoły teatralne, akcja wydawnicza — oto formy działalności organizacji.

Ludowe Ateneum

Robotniczy Dom Kultury — instytucja do niedawna w ogóle nieznana — znajduje się we wszystkich miastach. Jej odpowiednikiem na wsi są „Ogniska” — ośrodki, dookoła których koncentruje się wiejskie życie kulturalne i artystyczne. Akcja upowszechnienia kultury zrobiła w roku 1948 — w pierwszym roku istnienia ludowej Republiki Rumuńskiej — olbrzymi krok naprzód.

PETRU MATEIESCU.

Ateńska »Rada wojenna«

kierowana przez Amerykanów

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Grecji

BUKARESZT — W skład monarcho-faszystowskiej „Rady wojennej”, której zadaniem będzie kierowanie wszystkimi posunięciami armii rządowej — nie wejdą greccy dowódcy sił lądowych, morskich i powietrznych. Członkami tej Rady będą natomiast: amerykański głównodowodzący w Grecji, general James van Fleet, amerykański ambasador w Atenach Henry Grady, oraz szef brytyjskiej misji wojskowej w Grecji.

W skład „Rady wojennej” powołani również zostali monarcho-faszystowski premier Sofulis, ministrowie wojny, marynarki i lotnictwa, minister spraw zagranicznych Tsaldaris, oraz głównodowodzący armii rządowej — Papagos.

Tymczasem, pomimo przeprowadzania ciągłych zmian w dowództwie armii ateńskiej, sytuacja na frontach przedstawia się dla wojsk monarcho-faszystowskich coraz gorzej.

Sytuacja gospodarcza kraju jest

równie katastrofalna. Dziennik „Tel Vima” opublikował tabelę obrazującą wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne. Tabela ta wykazuje, że w ciągu 19 miesięcy ceny artykułów żywnościowych wzrosły więcej niż dwukrotnie, koszty opału i oświetlenia wzrosły prawie dwukrotnie, zaś ceny odzieży podniosły się 1,5 raza.

Walkę o poziom sędownictwa zapowiada min. Świątkowski

WARSZAWA (PAP), Dnia 27 bm. pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) odbyło się posiedzenie poczynnych komisji, na którym poseł Dąbek (PZPR) referował preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1949.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości przewiduje po stronie dochodów — 1.325 mil. zł., a po stronie wydatków — 5.019 milionów złotych.

Po referacie posła Dąbka przewodniczący udzielił głosu ministrowi Sprawiedliwości Świątkowskiemu.

Minister zaznaczył, że najważniejszym zadaniem Min. Sprawiedliwości jest włączenie sędownictwa do ogólnego nurtu społeczno-politycznego i ustrojowego dzisiejszej Polski Ludowej.

Mówca podkreślił znaczny postęp w kierunku podniesienia poziomu sędziowskiego i prokuratorskiego, jaki osiągnięto w roku 1948, nie tylko z punktu widzenia zawodowego, ale również społecznego i politycznego. Należy z tych kadr wyeliminować czynniki nieodpowiednie, które są wrogiem dzisiejszej rzeczywistości.

Taryfa opłat

za przejazdy środkami komunikacyjnymi obowiązująca od dnia 1. II. 1949 r.

Ustalona zarządzeniem Ministerstwa Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych z dnia 18.XII.1948 r.

I. Bilety jednorazowe normalne	
a) za przejazd tramwajem	15,—
b) za przejazd autobusem	25,—
c) za przewóz bagażu we wszystkich środkach lokomocji lub psa tylko na platformie w wozach tramwajowych	30,—
d) po godz. 23.00 — noce	30,—
e) za przejazd tramwajem	30,—
f) za przewóz bagażu	50,—
II. Bilety jednorazowe ulgowe	
a) dla młodzieży akademickiej na podstawie specjalnej legitymacji wystawionej przez Z.K. m. W. poświadczoną przez uczelnię	5,—
III. Abonament miesięczny	
a) normalne	ulgowe
b) na przejazdy jedną linia tramwajową	2.000 zł 400
c) na przejazdy dwiema liniami tramwajowymi	2.500 „ 800
d) na przejazdy wszystkimi liniami tramwaj. i liniami	3.000 „ 900
e) na przejazdy wszystkimi liniami tramwajowymi i autobusowymi	1.500

Do nabycia tych biletów uprawnieni są pracownicy posiadający prawo do nabycia biletów 70 przejazdowych, których rodzaj zajęć wymaga stałego i wielokrotnego w ciągu dnia poruszania się po mieście.

IV. Karty miesięczne ulgowe

a) karty miesięczne ulgowe na 70 przejazdów bez przesiedania lub z przesiedaniem dla świata pracy, wojskowych w służbie czynnej, młodzieży szkół wyższych, oświatowych i inwalców wojennych powyżej 45 proc. utraty zdolności zarobkowej, zamieszkałych stale we Wrocławiu oraz osobom pobierającym zaopatrzenie emerytalne o ile osoby te zamieszkują stale na terenie miasta Wrocławia zł. 350,—

b) rozszerzone miesięczne karty przejazdowe dla świata pracy na 100 przejazdów w ciągu miesiąca zł. 500,—

c) Karty te zawierają będą przejazdy kalendarzowe na dni robocze na określonej linii (liniach) pozostałe zaś przejazdy nie kalendarzowe — na dowolnej linii.

Rozszerzone karty są udostępnione tym pracownikom, których rodzaj zajęć lub pełnione prace społeczne nakazują częstsze poruszanie się po mieście poza dojazdem do pracy i z powrotem.

d) karty miesięczne ulgowe na 70 przejazdów bez przesiedania lub z przesiedaniem dla młodzieży szkół podstawowych, średnich i zawodowych zł. 250,—.

V. Uprawnieni do korzystania z bezpłatnych przejazdów są:

a) postule na Sejm

b) radni MRN m. Wrocławia

c) unumdurowani członkowie Między Obywatelskiej, będący na służbie, najwyżej po 2 osoby na jednym pomoście wozu tramwajowego oraz po 1 osobie w wozach autobusowych.

VI. Opłaty karne

a) za jazdę bez biletu

b) za wsiadanie nieuprawnionych przednim pomostem

c) za jazdę na stopniach, zderzakach i wystających częściach wagonu

d) za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu, za zanieczyszczenie wagonów itp. 200 zł.

Winną uchylenia się od uiszczenia opłat — pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

POSTANOWIENIA OGÓLNE

1. Karty miesięczne ulgowe wydawane będą tylko tym osobom, których miejsce pracy znajduje się w odległości nie mniejszej niż 1 kilometr od miejsca zamieszkania przy czym wybierać należy najkrótszą drogę.
2. Karty miesięczne ulgowe uprawniają do przejazdów z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem, w oznaczonych kalendarzowo dniach roboczych na określonej linii (liniach), pozostałe zaś przejazdy nie kalendarzowe na dowolnej linii.
3. Karty miesięczne ulgowe uprawniają do korzystania z miejskich środków lokomocji wyłącznie przy jednoczesnym okazaniu specjalnej legitymacji Z. K. m. W.
4. Legitymacje oraz karty i abonamenty miesięczne ulgowe są do nabycia wyłącznie w Biurze Sprzedaży Biletów Okresowych Z. K. m. W. przy ul. Słowiańskiej 10, na podstawie list zbiorowych, sporządzonych przez Zakłady Pracy i Kierownictwa Szkół.

ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE
M. WROCLAWIA

Włochy, Grecja i Turcja chcą utworzyć

»pakt śródziemnomorski«

RZYM (PAP) — W związku z krążącymi w Rzymie pogłoskami, iż rząd włoski proponował rządowi ateńskiemu zawarcie układu o wzajemnej pomocy, dziennik „Avanti” domaga się wyjaśnienia w tej sprawie.

„Wyjaśnienia te są tym bardziej konieczne — podkreśla „Avanti” — że jednocześnie mówi się o rokowańach między Włochami i Turcją na temat utworzenia »paktu śródziemnomorskiego«.

Agencja ANSA donosi, że w Rzymie oczekuje się przybycia delegacji greckiej, która przeprowadzi rozmowy związane z zawarciem umowy o „ekonomicznej współpracy między Włochami i Grecją”.

Wyrok w procesie b. dyrektorów Wroclawskiej Fabryki Jedwabiu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

alory, co zagrażało zdrowiu robotników. Zastanawiając się rozkazem z góry, pucili w ruch fabrykę, nie zlikwidowawszy wszystkich jej braków i niedociągnięć technicznych, z których jako faworyści musieli zadowalać się prawcy.

Wynikiem tych zaniedbań było wstrzymywanie normalnej produkcji, porzucanie pracy przez robotników wskutek zatrucia, oraz niski gatunek produkowanego jedwabiu.

Cenny surowiec, sprowadzany z dewizy z zagranicy, jak celuloza, był marnowany i w postaci wiskozy wylewany do kanałów, bez uprzedniej analizy, czy w istocie nie nadaje się do produkcji. 160 ton celulozy winno dać 130 ton jedwabiu, a osiągnięto tylko 78 proc. Plan produkcji — na skutek tych niedociągów, klótni i intyng w łonie dyrekcji, ustawicznego przerywania produkcji, lekceważenia remontów i fałszywych rad nadających doradców — był nie spełniany, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Surowiński kazał spuścić do kanału w sumie 61 partii wiskozy, która po samorządnej interwencji obywatela Bednara dała towar 1-ej kategorii. Wszystkie te akty długofalowego sabotażu naraziły Skarb Państwa na 61 milionów zł. strat.

Ponadto Surowiński usiłował uciec z aresztu, wciągnął do spisku towarzyszywa cel więzienną i naciał już ręką, żeby móc go szybko rozetrzeć na pasy i obezwładnić strażnika, przebrać się w jego mundur i zawiązać bronią oraz wydstać się na wolność.

Oczywistym aktem sabotażu i kradzieży jedwabiu, który Surowiński wynosił potajemnie w torce, przeciwstawili się wreszcie robotnicy, którzy dali tym dowód swej

dojrzałości społecznej i obywatelskiej. Surowiński jest wrogiem klasowym, zdradził klasę, z której sam wyszedł, a legitymacją partijną poślugał się jak parawanem, w odniesieniu do poszczególnych osób i okoliczności.

Sąd doszedł do wniosku, na podstawie wyniku rozprawy i zeznań świadków, że jest to szkodnik, którego trzeba w ogóle wyeliminować ze społeczeństwa i wymierzyć mu najwyższą karę — karę śmierci.

Odnosnie oskarżonych Czerwińskiego i Frycza. Sąd podtrzymał w motywach wyroku te same zarzady i lekceważenia podstawowych obowiązków, brak dozoru i lekceważenie dobra państwowego. Z uwagi na podeszły wiek Czerwińskiego, a młody wiek Frycza; oraz jego stan rodzinny i dotychczasową niekaralność obydwojch, Sąd wymierzył im łagodniejszą karę.

SS-mani jadą do Austrii

SYDNEY. — Pomiedzy 500 „wysiedleńcami” (D. P.), którzy przybyli do Australii na pokładzie holenderskiego statku „Volendam”, znajdowało się 12 byłych SS-manów. Zostali oni rozpoznani przez towarzyszy podróży jako dawni okrutni dozorczy z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Za niszczenie lasów — obóz pracy

WARSZAWA (PAP). — Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył szereg spraw o dewastację lasów i skierował do obozu pracy m. in.: Stanisława Parobca z Huty Starej, gm. Bieliny, Władysława Ni-burskiego, Stanisława Jagusia, Stefana Ksela, Stefana Grubińskiego i Michała Boryckiego z Krajni koło Kielc i kilkunastu innych.

Wszyscy oni dopuszczali się systematycznego wyrębu drzew, drzewo zaś zarówno budulcowe, jak i opałowe przywłaszczali celem sprzedaży.

Nieuczciwy soltys

ŁÓDŹ (PAP). Delegatura Łódzka Komisji Specjalnej wykryła szereg nadużyć popełnionych przez soltysa wsi Górka Zamajska — Kazimierza Włodarczyka. Włodarczyk przywłaszczzył sobie znaczną ilość pieniędzy społecznych, uzbieranych na Gwiazdke dla dzieci chłopisk.

Nieuczciwy soltys pobierał również od rolników wyższe opłaty z różnego tytułu, przywłaszczając sobie powstałe w ten sposób nadwyżki.

Włodarczyk został aresztowany.

Łom srebrny

stałe kupuje

Wytwórnia Apteczno-Drogerijna
Poznań, ul. Półwiejska 39 tel. 19-63.
K-462



Samochodowe
swiece, regenerowane
opatent. nr 33541
dostarcza hurtowo
przedstawiciel
WACŁAW TUREK
Wrocław, Kolłataja 32.
skupuje K-466
stare, używane 18 m m i tonni-
cze tylko typ M. 175 T. 39.

SZTANDARY
Paramenta kościelne
wykonuje Firma
JOZEF LOWINSKI
POZNAN, Garbary 20
FILIA Wrocław, ul. Poniatow-
skiego 21. Dojazd tramwajem
linii 6 K 12



SZKOŁA kierow.
Inż. Jerzego
Klebera.
WROCLAW, ul.
Kłobucka 22
przyjmuje stałe zapłaty.
K 66

Rodzina, w której wszyscy pracują

Wizyta u paryskiego robotnika

Korespondencja własna „Słowa Polskiego“

NIE! — zapowiadam z góry me-
mu przewodnikowi. Żadnej ma-
kabry, żadnych „izb piwnicz-
nych“ i spelunek, gdzie dogorywają
chorzy na gruźlicę, bezrobotni nędza-
rze! Chcę odwiedzić przeciętną, na-
wet lepiej sytuowaną rodzinę robotni-
czą, gdzie kilku członków ma pra-
cę...

Mój paryski cicerone prowadzi
mnie do dzielnicy Pre-Saint-Ger-
vais. Domy tu względnie przystojne;
jest kłno, są bary z rżniami, jest
apłeka na rogu...

Skrzyżujące stopnie drewnianych
schodów prowadzą na pięte piętro,
na mansardę starej kamienicy, po-
dzieloną na maleńkie kłiki, w któ-
rych mieszkają robotnicy.

Na progu miniaturowego mieszka-
nia wita nas ojciec rodziny, 40-letni
robotnik metalurgiczny, Jean Meunier,
kropey, siwiejący paryżanin. Za
jego pleców, wspinając się na
palcie, patrzy na nas z ciekawością
jego żona, Marguerite. W kącie dwaj
synowie: barczysty, wysportowany
młodzieniec Jacques i szczupły, wąty
Rene, uczeń 4-tej klasy.

Pod skośnym dechem mansardy
stoją: nakryty ceratą stół, parę krze-
seł, stary kredens z uwiedzionym kwiat-
kiem.

Z trudem wejśćmy się do pokoi-
ku. Gospodarz usadowił nas za sto-
łem — wszyscy są nam radzi. Wie-
czorami, kiedy robota jest skończona,
na, a spać jeszcze za wcześnie,
goście są miłą rozrywką. Daw-
niej chodzili w tym czasie do kina,
ale teraz nie to czas! Meunier za-
stanawia się i dodaje:

— Będzie już chyba ze 6 miesięcy,
jak nie byliśmy w kinie!

— Jak to? Przecież mówiono mi,
że troje z was pracuje?

— Tak, ja, moja żona i Jacques.
A mimo to trudno związać koniec z
końcem.

Rozmowa schodzi na bolączkę dnia
powszedniego.

Jean jest zrenchem specjalistą, któ-
ry z pomocą ręcznego młotka wyku-
wa metalowe wazy, sprzedawane w
Ameryce za dolary. Zarabia 16 ty-
sięcy franków na miesiąc. Jego żo-
na ma posadę w małej pracowni kon-
fekcyjnej. Jest również fachową si-
łą, ale praca kobiet jest tu z regu-
ły gorzej opłacana — Marguerite za-
rabia tylko 10 tysięcy franków.
Jacques, mimo młodego wieku, jest
wyszkolonym fachowcem metalurgicz-
nym, który pracuje całkowicie samo-
dzielnie ale traktują go wciąż jako
ucznia i zarabia tylko 4.300 fr. na
miesiąc. Ogólny dochód miesięczny
rodziny wynosi zatem 30.300 fr.

Na stosunki paryskie — to duża
suma, wiele rodzin robotniczych mu-
si się zadowalać jej połową. A jednak
rodzina Meunier nie może
sobie pozwolić na żaden zbytek: cały
jej zarobek idzie na skromne wyży-
wienie, opał i opłatę komornego.
Ekonomiści Generalnej Konfederacji
Pracy obliczyli, że minimum potrzebne do przeży-
cia — 15.533 fr. miesięcznie na każ-
dą osobę pracującą. Według tego ro-
dzina Meunier powinna by zarabiać
46.599 fr. na miesiąc...

Najbardziej dręczą tych ludzi to, że
nie widzą żadnej poprawy stosunków,
na odwrót jest coraz gorzej. Nowe
podeszwy do butów kosztują dziś —
910 fr., a jeszcze w r. 1946, można
było kupić parę obuwia za 600 fr.

— I tak jest ze wszystkim — żali
się gospodyni. — Jeśli musisz coś ku-
pić, odkładasz pieniądze, trzęsąc się
nad każdym frankiem. Niekiedy wre-
ście zjdziesz do sklepu, to okazuje
się, że ta rzecz kosztuje już o
wiele więcej!

Zaczyna wyciągać na palcach:

Obowiązkowo dwukrotnie, tekst
stylu — półtora raza, mydło — dwa
razy, margaryna — prawie trzy ra-
zy... A najgorsze jest to, że nigdy
nie wiadomo, z której strony coś na-
ciebie spadnie: to węgiel podrożał; to
za elektryczność trzeba płać dwa i
pół raza więcej!

Przy tych słowach, bezsilnie pochy-
liły się nad stołem głowy. Było to
pewno złudzenie, ale zdawało mi się,
że z kąta izdeblki wionęło chłodem...

Tak żyje „zamraża“ rodzina robot-
nicza we Francji. (pt)

Przepaść między cenami i zarobka-
mi świata pracy pogłębia się we
Francji ustawicznie.

W r. 1948 — ceny wrosły prze-
ciennie o 50 procent, a zarobki —
tylko o 16 procent. Jeżeli nie nie-
zmieni się na lepsze, (a mało jest
na to nadziei), to Jean następna zię-
mę będzie musiał chodźć w tym sa-
mym starym palcie, które rozcią-
gnął po szwach, a Rene, z braku obu-
wia, przestanie uczęszczać do szko-
ły. A co będzie, jeśli Amerykanom
prześlana się podobna metalowe cza-
ry, które wykłada Jean? Gdziein-
dzied trudno znaleźć nabywcę na ta-
ki towar. Nastanie wtedy ostateczna
katastrofa — bezrobocie!

Przy tych słowach, bezsilnie pochy-
liły się nad stołem głowy. Było to
pewno złudzenie, ale zdawało mi się,
że z kąta izdeblki wionęło chłodem...

Tak żyje „zamraża“ rodzina robot-
nicza we Francji. (pt)

Nareszcie koncert symfoniczny Wieczór Beethovenowski w Państ. Teatrze Dolnośląskim

O d dłuższego czasu obserwowa-
liśmy zaskakujący upadek
życia muzycznego we Wrocław-
u — Filharmonia, przeprasza —
orkiestra Państwowego Teatru Dolno-
śląskiego uparcie milczała, o Biuro
Koncertowym „ani słycho“. Nareszcie
po kilku miesiącach posuchy docze-
kaliśmy się koncertu symfonicznego
i to z programem beethovenowskim,
na jaki od dawna czekaliśmy.

Koncert, na których słyszemy dzie-
ła jednego twórcy, nie tylko odpo-
wiada gustom najwybredniejszych
melomanów, ale przede wszystkim
spełnia ogromną rolę wychowa-
wczą, będąc dla nowego słuchacza
wielką lekcją słuchania muzyki, w
przeciwieństwie do programów eklek-
tycznych, gdzie uwaga słuchacza roz-
bija się wśród różnych stylów i gdzie
nieprzygotowany muzyk nie odbiora
głębokość i siłę odrębnych utworów, ale
nieścisłe „wyrażania się“ kompo-
zytorów.

Pisałem już uprzednio na tym miej-
sku, że wobec chłomoapatycznych de-
wek muzycznych, jakim nas w coraz
to radszych odstępach raczą organi-
zatorzy wrocławskiego życia muzycz-
nego, wolelibyśmy na koncertach sły-
sząc artystów zamieszkałych i że tyl-
ko przy ożywionym ruchu koncerto-
wym należało by też posługiwać się
miejscowymi siłami, dla umożliwienia
im rozwoju. Odcinanie się od ogólna
krajowego życia muzycznego krzywdzi
słuchaczy, a miejscowym arty-
stom nie daje możliwości porównania
ich wyników pracy z wynikami arty-
stów innych środowisk muzycznych.

Teresa Rzepecka wykonała koncert
fortepianowy e-moll muzycznie i
bardzo inteligentnie, nagrodzona ja
burzliwym oklaskami i zmuszona do
naddatków, ale nie będzie chyba mia-
ła żalu do mnie, kiedy przynajmniej
że słysząc we Wrocławiu jeden kon-
cert na pół roku, wolałabym usłyszeć
Szpalskiego, Szompolę czy Drze-
wieckiego.

Doprawdy, nie wiem jak to się

działo, że orkiestra Państw. Teatru
Dolnośląskiego, tak rzadko grająca w
symfonicznych koncertach i stale
akompaniująca w Operze, co nie po-
winno dodatnio wpływać na jej po-
zycję, może się poszczycić takimi wy-
konaniami, jakie zaprezentowała nam
na omawianym wieczorze. Brzmiała
bardzo dobrze w uwerwurtze do Egmon-
ta i w Koncercie, a znakomicie w V
Symfonii. Drobne potknięcia się
trąbek w I części symfonii i zbyt
niski dźwięk altówkę, zwłaszcza w
ostatnich 15 taktach przed repetycją
i w taktach następujących po repe-
tycji III części (fugowanie z wiolon-
celami) prawie było niedostrzegalne,
nie psuły wrażenia całości.

Niezawodnie orkiestra zawiązała

swoje wyniki przede wszystkim zdol-
nościami pedagogicznymi dyrygenta.
Dyr. Wilkomirski wydobyl z V Sym-
fonii cały pátos tego ogromnego
dzieła, doskonale zrównoważył brzmie-
nie instrumentów, nadzwyczaj muzy-
kalnie rozłożył linie rytmiczne. Za-
sugerowania miałyby tylko do zbyt
wolno prowadzonej uwerwurtze do
Egmonta, którą dyr. Wilkomirski
dyryguje na „sześć“, a nie na „trzy“,
jak to czyni większość dyrygentów.

Mamy nadzieję, że powodzenie

omawianego wieczoru zachęci kierow-
nictwo P.T.D. do organizowania
częstszych koncertów symfonicznych.
A może i Biuro Koncertowe się
odezwie?

Wojciech Dziejuszycki

Entuzjastyczne głosy Francuzów o polskiej sztuce ludowej

W Paryżu, w Musée d'Art Moder-
ne otwarta została wystawa pol-
skiej sztuki ludowej. Jest ona naj-
większym sukcesem artystycznym,
odniesionym w ciągu ostatnich 4
lat za granicą.

Oto kilka głosów wybitnych kryty-
ków wybranych z prasy francuskiej.

RED.

CHARLES ETIENNE

„Jakaż ułga i jakim odświeże-
niem jest odkrycie w Musée d'Art
Moderne sztuki narodowej w naj-
lepszym znaczeniu, polskiej sztuki
ludowej, prostej ekspresji artystów
ludowych, pragnących wyrazić jak
najlepiej najprostsz swe wzrusze-
nia plastyczne.

JEAN CASSEU:

„W obrazach, figurach, malar-

stwie na szkle, w całej różnorodności
przedmiotów — wyraża się bezpośred-
nio dusza Polski w swej głębokiej,
wiecznej prawdzie. Naród ten, usta-
wicznie się odradzający, dziś odradza
się raz jeszcze z nową siłą. Na-
tężenie będzie go prowadziło zaw-
sze bez wahań, o czym świadczą pra-
ce przemysłu artystycznego o dosko-
nałym smaku i o charakterze zde-
cydowanym i oryginalnym...

LEON MOUSSINAC:

„Jest rzeczą charakterystyczną,
że wszystko, co się tyczy sztuki, zaj-
muje tak ważne miejsce w Odrodzo-
nej Polsce, w nadziei narodu, który
odbudowuje swoje miasta, wsie i
domy i który znajduje w tym Odro-
dzeniu, w tej nadziei, szczególne
i potężne powody do wzruszeń.
Wystawa jest znakomitą świadec-

twórczych niż przed wojną. Ilość
przetworów konserw mięsnych wy-
nosiła w roku 1933 — 6, w roku 1939
— 32; obecnie wynosi już — 38.

Produkcja konserw mięsnych jest
całkowicie znormalizowana, t. zn. u-
jęta w obowiązujące normy i w jed-
nolite dla wszystkich przetwórnictwa
przepisy.

Przetwórnictwo mięsa, wyposażone są
w niezbędne instalacje, nowoczesne
urządzenia techniczne i aparaty la-
boratoryjne, wytwarzają wędliny pół
trwałe (cielbasa typu „Salami“), kon-
serwy pasteryzowane (produkty so-
czyste i kruche, luksusowe jak np.
szynka w puszcze lub popularne, np.
puszkowane mięso siekane), konserwy
sterylizowane (mięso odsuszone,
i gorsze w smaku od mięsa z kon-
serw pasteryzowanych, ale bardziej
od nich trwałe, np. głowina w pie-
rzowia, paszety, parówki itd.). Pro-
dukuje się również smalec wieprzo-
wy, przetapiany ze słoniny i sadła.

Wszystkie wymienione wyżej prze-
twory pakowane, puszkowane oraz
wyroby wędliniarskie — odznaczają
się szczególną obróbką mięsa, za-
letami smakowymi, aromatem, —
słowem: stanowią produkty o dosko-
nałej jakości, zachowując przy tym
wszelkie wartości odżywcze.

Dobre horoskopy, jakie istnieją w
bież, roku w zakresie wzmocnienia
produkcji zwierzęcej, biorąc pod u-
wagę specjalne starania podjęte w
tym kierunku przez rząd i organi-
zacje spółdzielcze — wpłyną nie
tylko na utrzymanie dotychczasowe-
go znaczenia przetwórstwa mięsne-
go, lecz ponadto zwiększą jego rolę
w naszej gospodarce aprowizacyjnej.

Organizacja zbytu mięsa, w zwią-
zku z przewidywanymi zwiększonymi
rezultatami produkcyjnymi, bę-
dzie się jeszcze w większym stopniu
posługiwać artykułami przetwórc-
zymi.

Dm.

Listu spod Wawelu

Miasto nieprzekonane

KTOS trawestując tytuł dwu-
krotnie nagrodzonej powieści
Kazimierza Brandysa powie-
dzieć o Krakowie dowcipnie, że jest
to „miasto nieprzekonane...“

Kraków nie lubi się entuzjazmo-
wać. Nie lubi okazywać swych uczuć.
Na wszystkie zjawiska patrzy z per-
spektywy dziejowej.

— Nie takie rzeczy widywały te
mury, — myślą krakowianie, gdy
dzieje się coś nadzwyczajnego.

Dlatego „warszawiści“ irytują krakowian.
Ze tacy żywiołowi, Krakowia-
nie lubią milczkiem obserwować
bliznich i szepem wydawać o nich
opinie.

Chociaż liczba mieszkańców Krako-
wa przekroczyła 300 tysięcy — Kra-
ków jakimś dziwnym sposobem czy-
ni wrażenie miasta prowincjonalne-
go. Wszyscy tu się znają.

W kawiarni Noworolękiego przy
ul. Sławowskiej, gdzie spotyka się
dwa razy dziennie — (przed połud-
niem i wieczorem) świat artystyczny
i świat inicjatywy prywatnej Krako-
wa, stały bywało przypomina porce-
lanową figurkę Chińczyka: cały czas
kawa głowa, wymieniali ukłony.

Wszyscy znają się tutaj osobiste,
albo „z widzenia“. Każdy stały gość

modnej kawiarni mógłby powiedzieć
o drugim:

Ja pańska twarz już gdzieś widzia-
łem!

A ten drugi mógłby odpowiedzieć,
jak w starym dowcipie:

— Pan wybacz, ale stale noszę ją
w tym samym miejscu!

Nawet ten gość, którego znamy tyl-
ko „z widzenia“, wie doskonale, kim
jesteśmy. Każdy może służyć, jako
biuro informacyjne i udzielić dokład-
nej informacji o bliznich z czego ży-
je, jak żyje, z kim żyje.

A zwykle przez wrodzoną złośli-
wość krakowianin jeszcze dodaje:
I właściwie p o c o żyje
ten facet?

Dawniej w kawiarniach trzymano
czasopisma, żeby starsi, goście mieli
czym zabijać nudę. Dziś krakowianie
zabijają nudę plotkami. Czasem zło-
śliwym, czasem niewinnym przeważ-
nie jednak dość niewinnym.

Przyjemnie czasem przy pół czar-
nej rozstrzygnąć w ciągu godziny
przysięgi losy świata... To krzepi! Do-
daje pewności siebie i budzi poczucie
własnej wartości.

Przyjemnie pomyśleć sobie, że jest
się geniuszem, żyjącym wśród ma-
toli. To poczucie zdaje się prawie
nigdy nie opuszcza tych krakowian,

którzy tworzą „górny tyśiąć“ (bo o
górnych dziesięciu tyśiącach nie ma
mowy).

Nie dziwnego, że taki filozof póź-
niej z lekką pogardą słucha o pozy-
tywnych osiągnięciach, o pracy
„szarych“ obywateli, o planach real-
nych. Jemu nie nie załamuje! I
dlatego — Kraków nieczym się nie
entuzjazmuje. Miasto nieprzekonane...

Czasem tylko pewne ożywienie bu-
dzą jakieś wydarzenia w dziedzinie
sztuki. Na przykład — wystawa sztuki
nowoczesnej podzieliła Kraków
intelektualny na dwa obozy. Większy
— grubo większy, — tych, którzy
sztychli z picassoistów domowego cho-
wu; i drugi — nieliczny, złożony z
tych, którzy usiłowali dowodzić, że
tylko nowoczesna sztuka plastyczna
jest coś warta, a wszyscy inni mela-
rze, którzy malują zrozumiałe sceny
i podobne do ludzi portrety — to pa-
cytkarze, niegodni miana malarzy!

„Księga uwag“, wyłożona w Pala-
cu Sztuki, zawiera mnóstwo sprzecz-
nych zdań, nieraz niezmiernie za-
bawnych. W każdym razie większość
zawierających tę wystawę „podziwia-
la“ dziwne obrazy z uśmiechem po-
litowania, a tylko bardziej nerwowi
po kilku minutach opuszczali „Pa-
lac Sztuki“ i z przerażeniem w oczach
— pedzili do pobliskiej „Gospody Ak-
torów“, żeby realistycznym kielisz-
kiem wódki przywrócić równowagę
rozstrzęsionym nerwom.

Opowiadano mi, że pewnej niedzie-
li przed jednym z obrazów stało
trzech panów.

— Co przedstawia ten obraz? —
spytał jeden. — To, zdaje się, pejzaż
górkowy?

— Nie — odpisał drugi, — moim zda-
niem to jest „Burza nad miastem“.

A na to trzeci pan:

— Mylicie się. W katalogu pisze
wyraźnie: „Portret starszki z ko-
tem“...

Drugim wydarzeniem artystycznym,
które poruszyło umysł spokojnych
mieszkańców Krakowa, jest wystawa
w „Starym Teatrze“ — „Krowoderskich
zuchów“ — o czym
pisałem w poprzednim liście — a
trzecim: premiera sztuki Czechowa
„Trzy siostry“ w Teatrze im. Słowac-
kiego.

Jest to już trzecia pod rząd premie-
ra w Miejskich Teatrach, o której
trzeba pisać w samych superlaty-
wach. (Pierwszym z tych trzech uda-
ch przedstawień był „Amfitrion“
Grodoux w Małej Sali „Starego Te-
atru“).

Smutna sztuka Czechowa doczekała
się po trwających trzy miesiące pró-
bach premier, na którą oczekiwano
z niecierpliwością. Długi okres
przygotowania tego dzieła scenicznego
go wyszedł mu na dobre. Sztuka Cze-
chowa jest po mistrzowsku, niezwy-
kle pięknymi wyreżyserowana
przez dyr. Dąbrowskiego. Prawie
wszystkie aktory, grają doskonale.
Wyraźnie należy sztukę Czechowa w ro-
li Iryny i kapitalnego Opalskiego
w roli starego doktora Jana. Ale i po-
zostali wykonawcy rol głównych:
Niedzwiedzka, Nawińska, Ryskówna,

Kondrat, Solarski, Fulde Burnato-
wicz i Szymański zasłużyli na oce-
nę: celujacy.

Dekoracje Stopki na pewno podo-
bały się tym wszystkim, których ze-
nerowała wystawa sztuki nowocze-
snej: są aż nadto realistyczne. Na-
wet pada śnieżek za oknem, auten-
tyczne liście leżą z miotanych wia-
trem drzew, chmurki płyną po nie-
bie...

Rozpaczliwie nudne życie trzech
siostr i ich nieszczęśliwego brata,
zmarłego naukowca, w prowincjo-
nalnym mieście carskiej Rosji —
jest tematem tej smutnej sztuki. Ale
choć pod koniec sztuki ginie w
pojedynku najzłotocieńszy z męż-
czyzn, przeżywających cierpienia mo-
ralne w tej sztuce, szlachetny, choć
odrobnie nudnawy baron — sztuka
kończy się akcentem optymistycz-
nym: wyznaniem wiary, że kiedyś
ten cały marazm szalenie, że nadej-
dzie inne, lepsze j u t r o . A
ponieważ kilkakrotnie ze sceny pa-
dają słowa, iż „trzeba pracować“ —
niektórzy publicyści szepczą, że na
pewno te zdania doczepiono do tek-
stu Czechowa ad usum Delphini...

czyli: dla propagandy!

Doprawdy — miasto nieprzekonane!

Jednakże tych „nieprzekonanych“
jest już dziś tylko garstka.

Bogdan Brzezinski



KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego” dla dzieci



Madzia idzie do kina

Madzia nie może się doczekać przyjazdu swojej kuzynki i przyjaciółki ze wsi — malej Joasi.

Mamusi! — woła. — Czy ciocia z Joasią przyjadą jutro, czy pojutrze do Wrocławia? Muszę przecież opracować cały plan wizyty mojego gościa, aby Joasia nie nudziła się ani chwili. Pokażę jej nasz piękny ratusz i Halę Ludową i zaprowadzę na most Grunwaldzki.

Wielkie „jutro” pełne oczekiwania nadeszło.

Już obie mamy, wycelowawszy się co nie miara, rozpakowują rzeczy z walizki, już w kuchni gotuje się pachnąca kawa na pierwsze miłe goście, a w pokoju dzie-

Joasia największą ochotę ma na kino.

Do naszej wioski przyjeżdża kino objazdowe bardzo rzadko i przedstawienia odbywają się w szopie. Nigdy w życiu nie byłam jeszcze w „prawdziwym” kinie w mieście...

— Co ty mówisz? — zdumiała się mała wrocławianka. A my mamy w naszym mieście własne kino młodzieżowe. Nazywa się ono bardzo ładnie „Pionier” i mieści się przy ul. Stalina 71. Wczoraj tatusz czytał mamusi głośno „Słowo” i dowiedziałam się, że wyświetlony jest tam film produkcji radzieckiej pt. „Uczennica I-a”. Poproszę tatusia, to kupi nam bilety...

Ojciec przyszedł z zebrań i bardzo łatwo dał się namówić na pójście do kina. Roześmiana trójka wyruszyła zaraz po obiedzie,

— Ojej, mam, najpierw ogromnie się bałam, że dla nas zabraknie biletów w kasie. Bo kolejka czekających była bardzo długa...

— A jak ci się podobał film? — Ogromnie! Taki wesoły i przyjemny! Tylko nie podobały mi się niektóre dzieci...

Jakie dzieci? — Właśnie te, które czekały w ogonku przed kasą. Niektórzy chłopcy nawet bili się i popychali młodsze dzieci. Widziałam taką małą dziewczynkę, z warkoczami, która popchnięta wywróciła się, stłukła kolanko i bardzo płakała. Dzieci wrocławskie nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, jaka to jest wielka przyjemność, posiadać własne kino. W swoim kinie dzieci wrocławskie powinny przecież zachowywać się przykładowo...

Czy nie uważacie, że w słowach małego gościa ze wsi kryje się dużo prawdy?...

Ciocia Hania



Konika Polnego

Hanusia Kryjak, Wrocław. Prośbę Twoją Majster-Klepka postara się spełnić możliwie szybko. Bardzo się wszyscy cieszymy, że jesteś już zdrowa i wychodzisz z Mamusią na spacer. Może odwiedzić nas kiedyś w Redakcji?

W-k Br., Gorzów. A to dopiero tajemnicza z Ciebie osoba. Przyjmuję Cię chętnie do grona moich Przyjaciół, ale chciałbym bardzo wiedzieć przynajmniej, jak Ci na imię?

Jerzyk Koc, Szprotawa. Nie, ani rusz nie mogę rozwiązać Twojej zagadki. Myśleliśmy długo nad nią razem z Jakubkiem, Majstrem-Klepka, ale nic z tego nie wyszło. Może napiszesz nam jej rozwiązanie?

MAJSTER KLEPKA

— Bardzo nie lubię, Jakubku, gdy zapnie światło, co teraz będziemy robić? — ani czytać nie można, ani coś majstrować...

Najpierw poszukaj w szufladce świeczek, które zostały z choinki i zapal jedną, O, tak... Teraz pomysłimy, co zrobić, żeby się nie nudzić, bo przecież czytać i wycinać przy takim świetle nie można...

— Czemu tak patrzysz Jakubku na ścianę, i dlaczego układasz ręce w jakieś dziwne figury?

— Jeszcze nie domyśliłaś się, Karolinko? Będziemy się bawić w... cienie. Światło świeczki doskonale do tego nadaje... Jak ci się podoba ten pan w kapeluszu? A to koza — może nietłada, co?

Jaś Małgosi przypomina obrazeczki różne z kina: Myszke Miki, wilka, świnki i ich bardzo śmieszne minki



— Wiesz? Z tą myszką to sto uciech! — Tak! Mieszkała w starym bucie! — Tutaj latka i tu latka... — Bardzo śmieszna taka chałka!

— Miała okna i bez lika malusińskich pokoiów... — A tapety były w kratę... — Miała myszka śmieszna chatę!



Do tej chaty przyszedł kotek, bo zjeść myszkę miał ochotę. Psot i figlował w chacie mysiej sto pior gęsiech nie opisze!

L. WISZNIEWSKI

Jędrusiowa nocka

Cicha nocka, mrok zapada, wiatr z księżycem w górze, gwiazdy świecą okraglutkie, okna chatki lśnią malutkie — Jędrus śpi.

Rączki złożył pod główkę, zamknął oczki, przełknął ślinkę i już — śpi!

Co to będzie? Co to będzie? Księżyc się promienie wszędzie, do każdej zagłada szparki, srebrzy łóżka, kuchnię, garanki — noc!

A z tej dziurki co u proga, skąd do kuchni długa droga, nos zabłysnął w blasku duży, czerwony, jak pączek różowy.

Noc! Krasnoludek szybkim krokiem przemknął w milczeniu głębokim. Zajrzał, czy kurz pościelony, zmiecione z pajęczyn ściany... Noc!

Jędrus westchnął cicho: we śnie właśnie pyszne jadł czereśnie, na gniadego jechał grzbiecie i rozglądał się po świecie. Noc!

Krasnoludek — na łóżko, przytulił się pod poduszką, zsunął na ucho czapkę i rozpoczął swą bajeczkę tak:

— Przed chatą rosną buki, na bukach siedzą dwa kruki, jarzą im się czarne oczy kruk się na drugiego boczy, tak!

Hej, coż znów za parada, że do kruków kruk nie gada? Z dziupli świecą sobie oczy, nietoperz się w górze toczy, tak!

A pod śniegiem, pod pierzynką drzemie krukus z krukusinką. Drzemią, marzą i wzdychają, za wiosną się oglądają, tak!

I krukowa prosi kruk: niech kruk kusa kruk wyszuka, dziś!

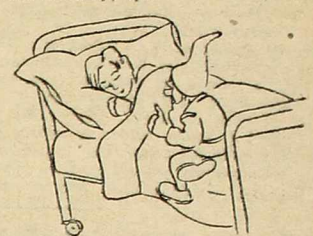
Jędrus nasek zmarszczył gniewnie. Za chwilę kichnie pewnie. Rozgniewała go krukowa: „Niech się a-by krukus schowa dziś!”

Coż — kruk leci, szuka, szuka...

Także robota dla kruków! Żoncie kwiatków się zachciało, gdy od śniegu wszędzie biało dziś!

A pod śniegiem krukusinka mruży błękitne oczka a i żuczek, też uśpiony, wśród kwiatków szuka osłony, dziś!

Nie, nie znajdzie kruk krukusa! Bajka będzie może kusa, ale krasnal swój nos duży w siwą brodę wnet zanurzy, śpi!



Jędrus na bok główkę kładzie... Gdzieś kogutek zapiął w sadzie, czar ny kot otworzył oko i znów ziewnął szeroko, śpi!

Wiatr zaświstał coś w kominie, westchnął pajak w pajęczynie, szczerz gdzieś skrobął, a z ogródka zmilkła śniegu pieśń cichutka, śpi!

Księżyc się za chmurką chowa, drzemie nocka Jędrusiowa, śpi!

H. K.

Kazio lubi »Konika«

Kazio lubi „Konika Polnego”. Czyta go od pierwszego do ostatniej linijki, a kiedy wyczyta coś o życiu na wsi, to po prostu promienieje z radości.

Zauważył to, ale przez dłuższy czas nie wiedział, co było tego przyczyną. Aż pewnego dnia, kiedyśmy się już dobrze z sobą zaprzyjaźnili, przynosił mi Kazio gruby album w okładkach z mocnej tektury, spiętych tasemkami.

Z uśmiechem mi go wręcza i zachęca, bym oglądał.

Odwiażając tasemki, otwieram: na białym papierze zieleń i niebieskie paski zasuszonej łąki kwitnącej lnu lub konopi. Oglądam dalsze — na każdej kartce — jak żywe — przeróżne rośliny i gatunki zwierząt, rannie przyklejone do arkusza skrawkami papieru.

Czego tu nie ma! Pełne, złote kłosy pszenicy i żyta, długi wąsaty jeź mien, duże kłosy owsa i proso ładnie rozłożone na papierze, różowa koniczyzna, śliczne czerwone polne maki, niebieskie bławatki, białe rumianki.

— Kaziu, kiedy ty to wszystko zebrałeś? — pytam zdumiony.

— Podczas wakacji. Byłem z mamą na wsi u znajomych.

— To ty całymi dniami musiałeś zajmować się zieleniakiem?

— Ależ nie. Gdybym nawet chciał, to bym nie mógł. Ja tam wcale nie próżnowałem. Rano i po południu pasterem krowy, a album robiłem w wolnych chwilach — wyjaśnia z dumą.

Piękna praca, śliczny album — zachwycam się, zawiązując tasemki okładek, a ujrawszy go na stole „Konika Polnego” dodaję:

— Teraz rozumiem, dlaczego tak lubisz tego „Konika”!

— Lubię go, bo mi przypomina wakacje, wieś. Tyle ich — tych żywych — było tam na łące i w zbożu! Miałem i duże, i takie co fruwały. Bzykały od rana do nocy, a najgłośniejsze w samo południe.

Zegnając Kaziuka przyrzekłem sobie uroczystość, że i ja następnych wakacji nie zmaruję. Będę prowadził zieleńnik.

Miga.



ciągnym Madzia prezentuje kuzynce wszystkie swoje córki-lalki. I wtedy właśnie okazało się, że „w” swojej mamusi!

CHODZI ZIMA...

Od wsi do wsi do miasteczka po tych drogach, po tych steżkach chodzi zima, chodzi mróz i garściami sypią gruz.

Potem, miedzą i ulicą chodzi zima se śnieżąc. Mróz się zmęczył, w łóżu leży, dnie wiekura, pada śnieg.



Chodzi zima, gwiazdy świecą. — Warto spocząć gdzieś przy piecu... O!... Za plotem kolo gruszy ktoś ci stoi tegiej tuszy!

— Tyś gospodarz? — Nie wiem sam! — Masz izdebkę? — Może mam! — A więc nie stój jak ten kolek, pragnę w izbie śiąść za stołem!

— Ciepka moja, zimo, dola! Nogi tylko mam do kolan, kartoflane tylko ślepki — jak powiedę do izdebki?...

— Ktoś ty taki? — Niesłychane! Czy nie widzisz, że mam bałwanek?...

L. WISZNIEWSKI

HALINA KUROWSKA

Tajemnica ratuszowych gołębi

— Wiesz „dolebie”? — powie-ziata Krysia.

— Mówi się „gołębie” — poprawił Jaś.

— Ale one są maleńkie!

— Nie, wcale nie są maleńkie.

Przystanęli na środku Rynku. Gołębie przedkrochili w jedną i drugą stronę, zawracali, przystawali, znówu się spieszyli i wyglądały tak, jakby miały do załatwienia bardzo ważne sprawy. Było ich ogromnie dużo, wszystkie szare o liliowo połyskujących piórkach. Pod ich nóżkami, jak rzucone na ziemię skrawki nieba, lśniły wśród kamieni bruku maleńkie kaluże, odbijające błękit. Wyżoko nad nimi wiatr poganiał obłoki i uśmiechało się blade słońce.

Ktoś rzucił garść grochu. Ptaki, niesposłuszone, pośpiesznie podreptały do uczę. Dziobały przysmak popy-

chając się i bijąc, kiedy nagle jakby jednocześnie przypomniały sobie coś ważnego, zerwały się wszystkie i błękitna chmura popłynęła w powietrzu, nikiąc wśród gzymsów i schowków ratuszowego dachu.

— Chodźmy — rzekła mamusia.

— Jeszcze chwileczkę — prosiła Krysia.

Więc poczekali aż gołębie wolno, po jednym, wróciły na Rynek. I znówu było ich bardzo dużo i znówu powtórzyła się ta sama historia. Plac opustoszał, a z wysokich murów dobiegało gruchanie ptaków.

Następnego dnia pobiegli chłopcy na Rynek, mając pełne kieszenie uproszonego u mamusi grochu. Gołębi było chyba jeszcze więcej, niż zwykle. Wyjątkowo nie otaczał ich tłum ciekawych widzów. Chłopcy nakarmili je grochem, później zaś usunęli

się trochę na bok i obserwowali, jak ptaki dreptały po placu poważnie i przejęte, po czym naraz zrywały się, szybowały w górę i znikały.

— Jakby je ktoś wołał — mówił Jaś.

Na Rynku było wyjątkowo cicho. Odjechał tramwaj, nie huczały samochody. Gołębie wracały i spacerowały dostojnie.

— Ja patrzę na dach — szeptał Tadek, wpatrzony w dach ratusza. — Słyszysz? — krzyknął nagle, ścisłszy rękę przyjaciela.

W tej chwili gołębia chmura znów wionęła nad placem.

— Dzwonek! Wyraźnie słyszałem! Dzwonek na dachu! — gorączkował

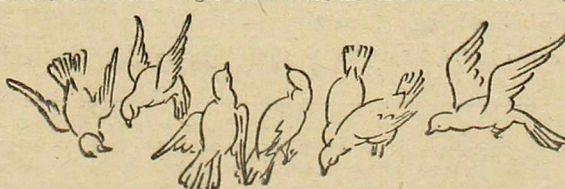
się Tadek. — Taki cichutki, maleńki dzwoneczek. One też słyszały! Dlatego pofrunęły!

— Dobry masz słuch chłopcze! — powiedział ktoś z nimi głębokim, cichym głosem.

Obejrżeli się zdziwieni. Pod murem stał starszy człowiek z brodą, w długim czarnym palcie.

— Dobrze słyszałeś — mówił, — a ponieważ was to interesuje, więc opowiem wam tajemnicę gołębi. Przyjrzyjcie się uważnie dachowi ratusza. Patrzcie: ptaki chodzą po gzymsach, siedzą na rynnach, o, już powoli sfruwają. Teraz uważajcie — tu, za gzymsem.

— Ku ma dzwoneczek! Oo... (d. c. n.)



L. K. S. i Pafawag w rewii swoich juniorów

2-go lutego br. miłośnicy boksu będą świadkami ciekawego spotkania bokserów pomiędzy juniorami LKS Łódź i Pafawag. Kierownictwu należało się słowa uznania za inicjatywę oraz za to, że jak GUKF kładzie w wprowadzeniu jak największą młodzież w szeregi naszych sportowców.

Toteż witamy z radością zapowiedź kierownictwa Pafawagu pierwszych na terenie Dolnego Śląska bokserów zawodowych juniorów.

W drużynie LKS-u walczy pogromca Rodaka — Debisz, który zmierzy się we Wrocławiu z Popowskim. W walce muszej walczy Getling, który niedawno trenował z Liedtkiem.

Poza tym w ośmiu łódzkiej wystą-

pią Olczyk w kółeczku, Fleitman w piór kowej oraz nadzieje boksu łódzkiego — Wietorek w półciężkiej.

Wrocławianie wystąpią w składzie: Berger, Sawicki, Czajkowski, Kucharski, Popowski, Jordan, Polańczyk i Smyk.

Godny podkreślenia jest fakt, że w niedzielnej „rewii warszawskiej” zorganizowanej przez Polski Związek Bokserów, gdzie zmierza się najlepszy zawodnik młodego pokolenia Polski, bierze udział czterech zawodników tych drużyn. Z Pafawagu — Czajkowski i Smyk, z LKS-u — Debisz i Getling. Jesteśmy pewni, że młodzież wrocławską tłumnie zapełni Halę Ludową, aby zdogingować swoich pupilów. (r)

Hokeiści grają na Pergoli

Hokeiści doczekali się dobrej pogody i na ślizgawce Pergola (Hala Ludowa) odbywają się znowu zawody towarzyskie i mistrzowskie.

Dziś o godz. 15-tej walczy w spotkaniu towarzyskim Gwardia i Budowlani, a jutro o tej samej godzinie, team tych drużyn z Samorządowcem.

Mistrzostwa okręgu, które miały się odbyć w Opolu, rozegrane zostaną we Wrocławiu 2 i 3 lutego na lodowisku.

Kandydatami do tytułu mistrzowskiego są właściwie nadal trzy drużyny: Sportowiec — dziękujemy. — Red

Odra Wrocław (bez porażki i mecz zaległy z Samorządowcem), Odra Opole (3 pkt. stracone) i Samorządowiec (1 pkt. stracony i mecz z Odrą Wr.).

Otrzymałmy z Zakopanego pozdrowienia od „narciarzy wrocławskiego ZMP, który walczy się niebawem do pionu Związkowca.

Za pamięć o nas i za pozdrowienia obozu treningowego sportowcom ZMP Sportowcie — dziękujemy. — Red

Budowlani - Podchorążak najciekawszym meczem niedzieli

Nadchodząca niedziela, która zakończy batali mistrzostw w klasie B przewiduje następujące spotkania:

Budowlani — Podchorążak
Pozostawie — Lustrzanka
Promień — Odra Nowa Sól
Zjednoczeni — ZMP Lubań
Apłon II — Gwardia Jawor
Apłon — Dzielniar Legnica.

Najciekawsze spotkanie odbędzie się we Wrocławiu i Zarach. W pierwszym spotkaniu, zdecydowanym faworytem jest drużyna „wojskowych”, która posiada lepszą ośmiem niż drużyna Budowlanych, która miała szanse na zdobycie tytułu mistrza grupy, ale straciła je ubiegłej niedzieli na ringu w Jaworze przegrywając 9:7.

Odra — Nowa Sól wyjeżdża do Promienia, aby zdobyć znowu 2 punkty, niemniej jednak spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie. Poczworcie gości u siebie Lustrzankę. Pierwsze spotkanie tych drużyn w Walbrzychu zakończyło się wynikiem 8:8. Rewanżowe spotkanie poczworcie rozstrzygną przypuszczalnie

na swoją korzyść. Atom — Świdnica powinna łatwo uporać się ze słabym jeszcze Dzielniarzem. Zjednoczeni są faworytami w meczu z ZMP Lubań. Pafawag i Czarni N. Ruda oddają punkty wo. Polonii Świdnica i Gwardii Wr.

Tak więc przyszłymi A-klasowcami będą na pewno już Odra Nowa Sól, Gwardia i Podchorążak Wrocław. (r)

Dziś ZKS - Gwiazda

Dziś o godzinie 18-tej w Hali Sportowej ZKS-u przy ul. Krasieńskiego 30 (w podwórzu) odbędzie się rewanżowe zawody ping-pongowe pomiędzy ZKS-em i Gwiazdą.

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, bo zwycięstwo Gwiazdy równa się zdobyciu tytułu mistrza Wrocławia, a przegrana daje szansę ZKS-owi, o ile wygra rewanż z CPN-em.

Zawody więc mają decydujące znaczenie dla obu drużyn.

CPN - Gwiazda 5:4

Rozegrane w świetlicy CPN-u rewanżowe spotkanie w tenisie stołowym, o tytuł drużynowego mistrza Wrocławia, zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem nafiarczy w stos, 5:4.

Do zwycięstwa przyczynił się tym razem dobrze usposobiony Kępa, który pokonał Stachla i Biena.

Wyniki techniczne: Stachel — Ciupryk 0:2, Bień — Szpakowski 2:0, Ormian — Kępa 2:0, Ormian — Szpakowski 2:0.

ski 2:0, Stachel — Kępa 1:2, Bień — Ciupryk 0:2, Stachel — Szpakowski 2:0, Bień — Kępa 1:2, Ormian — Ciupryk 0:2.

Sędziowali na zmianę: Wenda i Janikiewicz.

Dotychezasowy stan tabeli wygląda następująco:

1) Gwiazda	8	2	16:11
2) ZKS	2	1	8:10
3) CPN	3	1	12:15

Gwardia egzaminuje ligowców

Jutro znowu przyjdzie nam dziękować kierownictwu ZS Gwardia, za dostarczenie wrocławianom widowiska na dużą miarę.

Gwardia jest dziś bezspornie klubem nieustępiwym ligowcom i gdyby nie to, że rozpoczęła walki w klasie B, Wrocław mógł być reprezentowany przez tych dobrych bokserów nawet w ekstra-klasie.

Mecze z takimi przeciwnikami jak LKS, Zryw i Włóknarz przyczynia się bezspornie do utrwalenia dobrej opinii sportu pięściarskiego Wrocławia, u władz centralnych co dotychczas ciążyło na barkach Pafawagu i Samorządowca.

Zycząc zwycięstwa wrocławianom w walkach: Kasperczak — Kargier, Symonowicz — Matecki, Kafłowski — Stanikowski, Brzeźnica — Mazur, Domański — Trzęsowski, Urbanowicz — Kubistewicz i Klimecki — Jaskuła. Walka ta jest rewanżem za mistrzostwa Polski, gdzie Klimecki niezbyt zasłużenie przegrał.

Dnia 9 sierpnia 1948 r.

zginęła DZIEWCZYŃKA 2 i pół roku. Rysopis: ciemna blondynka, oczy niebieskie z blizną na jednej nodze od poparzenia drutem. Ktokolwiek posiada jakie informacje o dziecku proszony o zawiadomienie rodziców za wynagrodzeniem Dr St. Wiegowski 37/4 (Cieszyńska) Parkola Józef, 712

PRACOWNIA

bielizny męskiej
Wrocław, ul. Gen. Henryka Dąbrowskiego 23 m 8

Dojazd tramwajami: 0, 2, 9, 10, 15; 16, 704

Ogłoszenie

Na podstawie § 73 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1949 r. w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa (Dz. U. R. Nr. 16 poz. 62) oraz zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 czerwca 1948 r. w sprawie objęcia przedsiębiorstwa firmy: Gaswerk Glogau A. G. Głogów oraz objęcia tego przedsiębiorstwa przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego we Wrocławiu podajemy do wiadomości: że z dniem 17 stycznia 1949 r. została gazownia miejska w Głogowie objęta przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego.

W związku z tym zawiadamia się, że wszelkie obroty gotówkowe i przelewowe wynikiem w odniesieniu do gazowni w Głogowie regulowane będą przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego względnie przez jego Oddziały.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego

K 472

UWAGA!

Nowy transport
OPON

o wymiarze: 525 x 16

fabrykatu amerykańskiego „Firestone”

nadszedł

Cena za komplet (z dętką) 22.500 zł

loco Poznań

Prowincja za zaliczeniem

Auto-Stop!

akcesoria samochodowe

właśc. J. Wojniewicz

Poznań, ul. Fredry 13

Tel. 23-52

Konta bankowe: PKO Poznań

V-52-87 i Kasa Kredytowo-Pożyczkowa w Poznaniu nr 393.

K-440

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KEDZIERSKA
Poznań
Ogrodnia 11
Tel. 96-63
Rak. cal. 1914
Nagroda na PWK

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz. Stalina 131. Skład mebli.

BECKI i LUBIANKI (również używane) do moszczów i owoców leśnych zakupimy w każdej ilości. Wiadomość: Spółdzielnia „Łas”, Wrocław, ul. Jagiellońska Nr 38, tel. 25-16 lub Oddział w Złotym Stoku, ul. Wojska Polskiego 25, tel. 62.

ZNACZKI całe zbiory, pojedyncze lepsze sztuki, kupujecie stale „Fortuna” Wrocław, Rynek 46.

MEBLE, maszyny do szycia kupujecie, sprzedajecie skład mebli Świętego Wincencego 59.

KUPIE wózek dziecięcy dla bliźniaków. „Słowo Polskie” pod „Wózek”.

MEBLE różne najtaniej kupisz, najkorzystniej sprzedasz, Stalina 131 sklep.

KUPIE skrzynię biegów do samochodu osob. 6-cyl. „Renault”. Wrocław, Walecznych 35/1.

SPRZEDAM sypialnię kompet. Stalina 213/11.

RODZYŃKI BRAZYLJSKIE, nasłona rodzynek odmiana kartowe, gwarantowane kiełkowanie dostarczam — 100 ziarenek 70 zł, 200 ziarenek 100 zł, 500 ziarenek 200 zł. Koszta przesyłki za pobraniem ponosi odbiorca. Witulla Karol, poczta Ryehthal, pow. Kepno. 722

KAPUSTĘ KWASZONĄ sprzedam. „Ziemłodar”, Poznań 10, Główna 36.

SPRZEDAM radio uniwersalne 5-lamp. Prądyskiego 18/4.

KUPIE dwa fotele, stolik okrągły, tapczan, lustro. Zgłoszenia: Pomorska 8 Muka.

PENICYLINĘ sprzedam. Wrocław-Pilczyce, ul. Murarska 44.

OKAZYJNA sprzedaż! Mikrofon 6-lampowy, wzmacniacz, duży głośnik. Oferta kierowca Rodzielnia „Czytelnik”. Świdnica pod „Mikrofon”.

ZGUBIŁ. KRADZIEŻE

ZGUBIONO dowód konia, właściciel Dr. Zieliński Zygmunt, Jawor, Łukasieński 2.

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację i indeks UW na nazwisko Turek Włodzisław.

UNIEWAŻNIAM świadectwo broni R. St. typ. nr 0344/05/32. Centrala Tekstylna, sklep Wrocław, Ruska 47/48.

ZGUBIONO legitymację PKP nr 682955 na nazwisko Borowiec Piotr, Żarów, stacja kolejowa.

HURTOWNIA

Z remienia C.H.P.E. na Dolny Śląsk na baterie i latarki kieszonkowe „DAIMON” żarówki żarzątkowe 2,5—3,5—6 volt oraz kuchenki i żelazka elektryczne, gniazda grzejnikowe, wtyczki sieciowe, kompl. sznury do grzejników, wtyczki i oprawki rozgałęźne, kolby elektryczne do lutowni, lampy zwieszakowe, klej roweru wy, latki na gorąco, świece samochodowe.

WACŁAW TUREK, Wrocław, ul. Kołłątaja 32

PRZYJMujemy

do wyprawy, farbowania i szablonoowania wszelkiego rodzaju SKORY FUTERKOWE w każdej ilości

Specjalność:

Skóry baranie na nutriety, biberole, jak również przyciemnianie wyder.

Kupujemy

wszelkiego rodzaju skóry futerkowe.

„NUTRIA” FARBIARNIA FUTER Sp. z o. o.
POZNAN, Chwaliszewo 58/59, tel. 29-07

K-460

ZGUBIONO kartę zdemobilizowania, książkę Ubezpieczalni, odcinki zameldowania na nazwisko Pietruszka Oswald, Wrocław, ul. Kazimierza Jagiellończyka nr 5/6.

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Wodziński Michał, zamieszkały w Wier, Winogóra 1.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RUK Bolesławca na nazwisko Warowy Tadeusz, s. Stefana, ur. 1915.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RUK Kłodzko oraz inne zaświadczenia wojskowe, legitymację Fabryki Tekstylny Zakrę. Gorczyński Kazimierz, syn Józefa i Anny, Kudowa, Gen. Świerczewskiego 34.

SKRADZIONO legitymację Wydziału Powiatowego nr 21 U/A, legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Kosińska Stefania, Nysa.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Bochnia, legitymację z pobytu w obozie internowanych, wydaną przez Dowództwo Ośrodka Art. oraz inne na nazwisko Hebdia Jan, Przylisie, powiat Brzeg Skradzione w tramwaju we Wrocławiu.

UNIEWAŻNIAM zgub. 2 odcinki zameldowania na nazwisko Proszak Natalia, zamiesz. Lwówek, St. Jaskiewicza 1.

ZGUBIONO 3 odcinki zameldowania wydaną przez Zarząd Gminy Malczyce na nazwisko Guściora Walenty, Stalina 5 i Wieszaw.

ZGUBIONO książeczkę klaczy wydaną przez Starostwo Pow. Środa Śląska na nazwisko Kurlata Karolina.

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez LPZO Nr 370 na nazwisko Bebel Janina.

SKRADZIONO opis mienia na nazwisko Pawlaczek Jan, wyd. przez Główn. Pełnomocnika Tymcz. Rządu Narodowego we Lwowie.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RUK Nisko na nazwisko Słiz Ludwik, Pielichowice Nr 35.

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Blachut Stanisław, Głuszyca.

ZGUBIONO zieloną kartę nr 12215 wydaną przez Ministerstwo dla Spraw Repatriacji Niemców na nazwisko Theunert Fritz, Bogusław, Boczna 3.

ZGUBIONO świadectwa szkolne, obydwie polskie, wyciąg metrykalny oraz kartę rozpoznawczą nr 1/328 na nazwisko Kogutówna Leontyna.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez R. K.U. Chelm, różne świadectwa szkolne, książeczkę cenzową BGS Wrocław konto 62, świadectwo moralności, metrykę i bu i inne. Mieszkański Teodor, Wrocław, plac Staszica 28 m. 5. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO zieloną kartę nr 12215 wydaną przez Ministerstwo dla Spraw Repatriacji Niemców na nazwisko Theunert Fritz, Bogusław, Boczna 3.

ZGUBIONO świadectwa szkolne, obydwie polskie, wyciąg metrykalny oraz kartę rozpoznawczą nr 1/328 na nazwisko Kogutówna Leontyna.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez R. K.U. Chelm, różne świadectwa szkolne, książeczkę cenzową BGS Wrocław konto 62, świadectwo moralności, metrykę i bu i inne. Mieszkański Teodor, Wrocław, plac Staszica 28 m. 5. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO zieloną kartę nr 12215 wydaną przez Ministerstwo dla Spraw Repatriacji Niemców na nazwisko Theunert Fritz, Bogusław, Boczna 3.

ZGUBIONO świadectwa szkolne, obydwie polskie, wyciąg metrykalny oraz kartę rozpoznawczą nr 1/328 na nazwisko Kogutówna Leontyna.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez R. K.U. Chelm, różne świadectwa szkolne, książeczkę cenzową BGS Wrocław konto 62, świadectwo moralności, metrykę i bu i inne. Mieszkański Teodor, Wrocław, plac Staszica 28 m. 5. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM skradzione w poczucie dokumenty: kartę repatriacyjną nr 098713 wyd. 1. 8. 1946 PUR Dziedzice, legitymację kupiecką nr 341589 wydaną przez Związek Kupców Wrocław, odpis karty rejestracyjnej nr 150537 z Urzędu Skarbowego Wrocław nazwisko Aniela Baczowska, Nowowiejska 71, Wrocław. 707

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą, kartę przemysłową, tymczasowy dowód stwierdzenia polskiej przynależności narodowej na nazwisko Paschilka Anastazy, które unieważniam.

POSAD POSZUKUJĄ

PIELĘGNIARKA z referencjami poszukuje pracy do dziecka. Zgłoszenia „Słowo Polskie” „Kwalifikowana”.

STARSA gospodyni szuka pracy. Adres: Traugutta 43/8.

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa. Świerczewskiego 40 m. 5, go pod. 14-tej. 723

OSOBY UZDOLNIONE do imprezy teatralnej potrzebne na gość i kontrakt. Stowiańska 5 m. 5, go pod. 13-15. 731

LOKALE

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią komfortowe z meblami lub bez. Dojazd tramwajem. Zgłoszenia: Norwida 25 portiernia Kliniki Weterynaryjnej.

POSZUKUJE 3 pokoi z komfortem. Okolica kliniki. Sepolno, Zalesie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Luty”.

POSZUKUJE jedno — trzypokojowe mieszkanie z kuchnią. Zgłoszenia Biuro „Express”, Kluczborska 21/3, „Zwrot kosztów”.

POSZUKUJE dwu pokoi, kuchnia, łazienka na piętrze (Sepolno, Zalesie). Kończy remontu zwrócić. Zgłoszenia Biuro „Express”, Kluczborska 21/3 pod „Janusz”.

POSZUKIWANIA RODZIN

BALICZAK Franciszek z Biskowice, zamieszkały obecnie w Dobrej, pow. Szczecin poszukuje rodziny, znajomych.

RÓŻNE

ODDAM dwutygodniową dziewczynkę na własność. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Dziewczynka”.

PROSZĘ o zwrot teści z torebką damską wraz z dokumentami na nazwisko Dzięwili Julian i Maria, pozostawionej w poczucie na linii Wrocław — Ostrów Wielkopolski dnia 7. 12. 1948 r. godzina 17 na adres Dzięwili Maria, Dąbrowa Oleśnicka.

PRZYBLAŻAL się czarny wilk. Do odebrania ul. Klebańska 23. Po trzech dniach przechodzi na własność.

ZIOŁA LECZNICZE, wszelkie porady przez Polski Związek Zielarski, Jelenia Góra, Norwida 17.